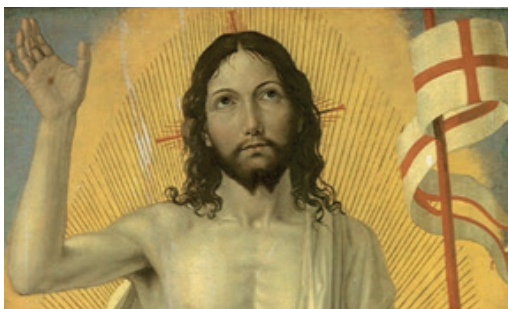




**Czy współczesny nauczyciel
może mieć autorytet? s. 25**

Wielkanoc 2023

"Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.
Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł,
żyć będzie."
(J 11, 25)



**Drodzy Rodzice i Uczniowie,
Nauczyciel i Pracownicy,
Absolwenci i Sympatycy Salezu!**

Żyje i jest z nami!
Daje nadzieję i radość.
Prowadzi drogą pewną.
Umacnia w cierpieniu i pracy.
Uwalnia od grzechów, smutku i śmierci.

Zmartwychwstały Jezus
niech pozostaje zawsze
całym Twoim życiem.

Z modlitwą i życzeniami

ks. Jerzy Babiak sdb
dyrektor

Nadziei do walki

Krzysztof Kamil Baczyński w jednym ze swoich wierszy pisał: *„I zmartwychwstanieś jak Bóg z grobu, z huraganowym tchem u skroni, ramiona ziemi się przed tobą otworzą. Ludu mój! Do broni!”*. Choć wtedy była wojna i warszawskie powstanie, nie tracił nadziei. Wiara dawało mu siłę. Miał skrzydła na których wznosił się ponad pożogą ognia, trwogi i smutku. I był dzielny do końca, aż do śmierci.



Tak często dzisiaj pytamy samych siebie gdzie odnaleźć prawdziwą nadzieję! Kiedy trudności piętrzą się w nas i wokół nas szukamy otuchy i przetrwania. Staropolskie pozdrowienie wielkanocne brzmi: *„Chrystusa Zmartwychwsta!”*. Słowa te, będące dobrą nowiną, skierowaną jako pierwsze zdanie do napotkanego człowieka, przypominają nie tylko o tym co się faktycznie stało, ale dają nadzieję. Potrzeba nam jak najczęściej tych pozdrowień, tej nadziei. Tej pamięci, którą przechowywał starannie w sobie święty Paweł, podkreślając, że *„Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli”* oraz, że *„W Chrystusie wszyscy będą ożywieni”*.

Dlatego piękne jest życie człowieka. Piękne w nadziei zmartwychwstania. Nawet jeśli trzeba walczyć o kolejny jego dzień, jest piękne! Niech Zmartwychwstały, żyjący Bóg Jezus Chrystus zawsze z nami będzie. Starajmy się o to, walczy o to i nie ustawajmy nawet jeśli inni mówią i proponując coś innego. Nadziei! Odwagi! Zmartwychwstania! ■

ks. Jerzy Babiak, dyrektor

Salez- marka Wrocławia

Choć Salez widnieje już na wrocławskim rynku edukacyjnym jak rozpoznawalna, dobra i wartościowa marka i na dobrą sprawę nie musiałyby otwierać drzwi, to jednak we wtorkowe popołudnie, 7 marca w szkole podstawowej przy Świętokrzyskiej pojawiła się liczna rzesza rodziców wraz ze swoimi dziećmi.

„Jesteśmy tutaj po to, aby zobaczyć to o czym z zachwytem opowiadają nasi znajomi” – mówi rodzice jednego z kandydatów. Zespół Szkół Salezjańskich DON BOSCO we Wrocławiu wraz Salezjańską Szkołą Podstawową istnieje już 6 lat i przeżywa swój nieustanny rozwój.



„Faktycznie wszystko tutaj jest inne, a na pewno odbiega całkowicie od naszych wyobrażeń czy wszechobecnych standardów ” – dodają z przekonaniem. „Mamy o czym opowiadać i chcemy się tym dzielić, co dzięki Bogu i ludziom dobrej woli udało nam się w tych niełatwych czasach zbudować i osiągnąć” - mówi dyrektor placówki ks. Jerzy Babiak. W trakcie Drzwi Otwartych dzieci z rodzicami przemierzają się od sali do sali, aby tam w otrzymanym wcześniej indeksie, otrzymać specjalną pieczętkę. Przysługuje ona tylko tym, którzy wykonają przewidziane zadanie.

W salach czekają na nich uczniowie i nauczyciele Salezu. Muszą między innymi na sali gimnastycznej pokonać tor przeszkód, w pracowni chemicznej – fizycznej wykonać prosty eksperyment chemiczny czy fizyczny, w innej sali zagrać na dzwonkach, rozegrać matematyczną grę czy też pokonać ozobotem określoną trasę. Ponadto goście mają także okazję poznać innowacyjnej Ocenianie Kształtujące, nowoczesne technologie nauczania z ClassVR i okularami VR na czele oraz doświadczyć sensoplastyki, robotyki czy plastyki.

„Bardzo mi się tutaj podoba, że aż do domu mi się nie chce wracać” – podsumowuje kilkuletni Franek, a jego mama z uśmiechem dodaje: „Będziemy mieć problemy z opuszczeniem Salezu dzisiaj”. Ciekawość uczestników koncentruje się także na degustacji przygotowanych specjalnie potraw szefa szkolnej Salez Kitchen, na wizycie w studio fotograficzno-filmowym czy też na seansie TVSLOWRO YouTube w szkolnej sali kinowej. Ponadto najważniejsze cechy edukacji w Salezie omawia na rozpoczęcie dyrektor ks. Jerzy Babiak. Z radością prezentuje dla



czego Salez to wartościowa edukacja przedstawiając ją jako troska o rozwój najważniejszych i najpotrzebniejszych wartości. Wśród nich między innymi wiary, wiedzy, kreatywności jak i solidarności. Wśród nich pojawia się także wszechobecna, zdecydowanie obecna i rozwijana wartość jaką są talenty. Przeszło 40 kół zainteresowań funkcjonujących w szkołach to najlepsza okazja, aby stawać się dobrym i szczęśliwym człowiekiem. O znaczeniu kół mówią także dwie z wielu salowych formacji muzycznych: chór dzieci młodszych oraz szkolnej orkiestry dętej Salez Band. ■



Czy wiesz, że...

Jan Henryk Pestalozzi (1764 – 1827) szwajcarski pisarz i pedagog, uważany jest za twórcę teorii nauczania początkowego?



Według Pestalozziego nauczanie początkowe powinno być tak zorganizowane, żeby uczeń przechodząc od elementu do elementu dochodził do poznania całości. Jednym słowem teoria nauczania Pestalozziego zmierzała do nadania nauczaniu kształcącego charakteru, aktywizującego uczniów oraz rozwijającego ich samodzielną działalność umysłową. Plan nauczania w szkole Pestalozziego obejmował obok nauki czytania, pisania i rachunków, elementy geometrii, rysunku, geografii i przyrodoznawstwa. Dzieci wykonywały prace fizyczne w zakresie rolnictwa, gospodarstwa domowego oraz rzemiosła.

Myśl pedagogiczna Pestalozziego:

- Traktował wychowanie jako proces wszechstronny, który dokonywał się nie tylko dzięki ciężkiej pracy nauczyciela, ale i różnorodnym bodźcom rodzinnym.

- Łączył wychowanie umysłowe z praktycznym przygotowaniem do życia. W programie kształcenia kładł nacisk na przedmioty związane z pracą na roli, z rzemiosłem i gospodarstwem domowym, ale również wysoko cenił wychowanie umysłowe, opierał je na poznaniu świata i na rozwijaniu zdolności poznawczych człowieka.
 - Twierdził, iż o rozwoju dziecka decydują następujące siły: intelektualna, fizyczna, moralna, określana w skrócie jako głowa, ręka i serce. Zalecał harmonię w działaniu tych organów.
 - Głównym celem nauczania nie jest podawanie wiedzy, ale kształcenie i rozwijanie funkcji psychicznych dzieci (teoria formalnego nauczania). Istotą dydaktyki Pestalozziego stanowi przekonanie, że nauczanie należy oprzeć na świadomym współdziałaniu wrażeń z naturalnym rozwojem sił i uzdolnień dziecka, a więc na doprowadzeniu go do dokładnych pojęć. Osiągnąć ten cel można przez znalezienie odpowiedzi na trzy pytania: ile przedmiotów (liczba), jaka forma (kształt), jak się nazywają (słowo). Z tych trzech podstawowych składników wywiódł Pestalozzi naturalną i psychologicznie uzasadnioną podstawę teorii i metodyki nauczania początkowego, polegającą odpowiednio na liczeniu (nauka rachunków), mierzeniu (nauka rysunku i geometrii) i mówieniu (nauka języka ojczystego).
 - Nauczanie powinno być progresywne, tzn. prowadzone tak, aby nowe wiadomości stanowiły niewielki dodatek do poprzednich, czyli utrwalanie wiadomości i łączenie zasymilowanej wiedzy z nowymi treściami. Zalecał nauczanie prowadzić w ten sposób, by przechodzić od elementów do całości.
- Nazwany został także „ojcem szkoły ludowej”, ponieważ zakładał i prowadził szkoły oraz zakłady wychowawcze dla sierot i dzieci opuszczonych (Neuhof, Stans, Burgdorf, Yverdon).



Źródło:

<https://www.meisterdrucke.pt/impressoes-artisticas-sofisticadas/Unbekannt/765604/Johann-Heinrich-Pestalozzi-1746-1827,-1934..html>

Bibliografia:

Krasuski J., *Historia wychowania*, Warszawa 1985.

Wołoszyn S., *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964.

Wroczyński R., *Dzieje oświaty polskiej 1795-1945*, Warszawa 1980. ■

Kornelia Kordiak,
nauczycielka historii

Niech żyje bal!

Drodzy czytelnicy, na początku przybliżę Wam etymologię słowa karnawał, gdyż przed długi czas nie zastanawiałam się nad pochodzeniem i znaczeniem tego słowa, a ma ono bardzo ciekawą historię... Okres karnawału rozpoczyna się najczęściej w dniu Trzech Króli, a kończy we wtorek przed Środą Popielcową, która oznacza początek Wielkiego Postu. Nazwa ta pochodzi od włoskiego słowa *carne vale* - "żegnaj mięso" - co ma dla mnie sens :) Jest to okres zimowych balów, maskarad, pochodów i zabaw.



W myśl przysłowia „W karnawale same bale” najmłodszy uczniowie Salezu w dniu 9 lutego 2023r. wzięli udział w Balu Karnawałowym, który poprowadziła młodzież należąca do Oratorium Arka pod kierownictwem ks. Bartosza.

Nasz bal odbył się na sali gimnastycznej, która zamieniła się w tym dniu w niezwykłą krainę, pełną różnych postaci z bajek, filmów, mówiących przedmiotów, które nawet potrafiły tańczyć :) . Panie nauczycielki: Kornelia Kordiak, Agnieszka Latecka i Pamela Sujewicz zadbały o niezwykłą i nadającą balowego klimatu dekorację, która składała się z niezliczonej ilości masek: wyciętych, pokolorowanych, ozdobionych w różnoraki sposób, napisu i ogromnej ilości baloników! Uczniowie wchodząc do sali zaniemówili i było słycać ohy i achy! Każda klasa wykonała sobie zdjęcie pamiątkowe na „ balowej ściance”. Skoro nasza sala była taka piękna, dzieci gotowe na zabawę, to nie było na co czekać... 3, 2, 1 ... rozpoczęło się odliczanie i trach na głowy naszych uczniów wyspało się konfetti! Teraz to już wszyscy się uśmiechali, podskakiwali, każdy chciał złapać kolorowe serduszko spadające z sufitu.

Za konsolą usiadł Pan Darek, który stanął na wysokości zadania i zaserwował najlepsze i najnowsze hity! Zabawa rozpoczęła się w takt muzyki znanego przeboju. Uczennice prowadzące tańce zaproponowały bardzo ciekawe i nowe układy



taneczne. Zaskoczeniem dla wszystkich był uczeń naszego LO Wiktor, który tańczył wśród naszych uczniów i wykonywał znakomicie wszystkie zaproponowane kroki. Obecność starszego kolegi okazała się rewelacyjnym posunięciem, bo zaangażował wszystkich chłopców na sali, którzy też zapragnęli zdobyć nowe umiejętności taneczne.

Po tańcach przyszedł czas na zabawy karnawałowe. Oratorium było wzorowo przygotowane by sprostać wymaganiom naszych pierwszo, drugo i trzecioklasistów. Na Sali pojawiła się ogromna chusta Klanzy, a wraz z nią konkurencje i zabawy angażujące każdego uczestnika. Wszystko odbywało się w rytmie radosnej muzyki.

Na zakończenie balu rozbrzmiała piosenka: „Jedzie pociąg z daleka”. Panie wychowawczynie prowadziły pociągi pełne roześmianych uczniów, pociągi, które na koniec wyjeżdżały do swoich klas, by tam kontynuować zabawę. Każdy uczeń został pożegnany pysznym cukierkiem.

Do końca dnia w swoich klasach, w gronie kolegów i koleżanek, zajadając się pysznościami upieczonymi i przygotowanymi z miłością przez ukochane mamy, babcie i tatusiów świętowaliśmy karnawał i zbliżające się ferie... Jak mawiał ks Bosko „Szatan się boi ludzi radosnych”, a Salez to radość, przyjaźń i uśmiechnięte twarze naszych uczniów! Dlatego jesteśmy bezpieczni! ■

*Dagmara Piękna,
nauczycielka wczesnoszkolna*



Edukacja uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych w Salezie

Edukacja to patrzenie na kształcenie i wychowanie jako możliwość rozwoju indywidualnego potencjału ucznia, który w przyszłości zawocuje pełnię jego rozwoju i uczestnictwem w społeczeństwie. Można śmiało odnieść to do celu wychowania w duchu naszego Świętego Patrona ks. Jana Bosco – wychowanie dobrego chrześcijanina i uczciwego obywatela. W Salezie „tu i teraz” ważne jest wyposażanie uczniów w kompetencje bycia aktywnym uczestnikiem życia społecznego. Myśląc o edukacji mamy tu do czynienia z organizacją takich warunków nauki i kształcenia, dostosowaniu wymagań edukacyjnych do potrzeb i możliwości każdego ucznia.

Wyobraźmy sobie proces edukacji jako wysokie schody do pokonania. Uczeń codzienną, ciężką pracą podejmuje trud wspinania się po nich. Czy każdy wejdzie na te strome schody? Czy każdy osiągnie wszystkie stopnie? Czy wszyscy utrzymają koncentrację i natężenie swoich wysiłków? Możemy się zastanawiać nad tym w sytuacji kiedy to naszych uczniów dostosowywać będziemy do jednego typu schodów, które dla poszczególnych osób będą „za jakieś”: za strome, za liczne, za wysokie. Dlaczego, nie pomyśleć o schodach, które dadzą się pokonać każdemu, np. w formie wielkiego podjazdu w kształcie spirali. Na takiej konstrukcji śmiało poradzi sobie: wszystkiego ciekawy 3-latek, osoba poruszająca się na wózku, czy osoba starsza, która swoimi aktywnościami zapragnie jak najdłużej utrzymać sprawność umysłu.

Bycie uczniem w Salezie to właśnie takie zmodyfikowane schody, które umożliwiają pokonywanie barier, usamodzielnianie w doświadczaniu świata i zdobywaniu osiągnięć szytych na miarę dla każdego.



Nauczyciele i specjaliści pracujący w szkole dążą swoją codzienną pracą, towarzyszeniem uczniom do życzliwego, mądrego i skutecznego udzielania wsparcia uczniom, którzy mieszczą się w grupach osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Spędzamy wspólnie w szkole wiele godzin, które budują skarbnicę wiedzy na temat potrzeb i możliwości dzieci. Wychowawca/nauczyciel salezjański to osoba, od której wymaga się więcej. Jest więc to solidny fundament do wprowadzania metod i form pracy dostosowanej do potrzeb i możliwości ucznia, życie wartościami i pokazywanie ich w codziennym działaniu swoim wychowankom, nieustanne doskonalenie siebie, co umożliwi otwarty umysł i serce na potrzeby uczniów, zwłaszcza tych wymagających dodatkowego wsparcia.



Ważna jest postawa otwarcia się na współpracę w zespole osób, którym na sercu leży dobro dziecka, konsultacje ze specjalistami i trwała współpraca z rodziną. Potrzeba wczesnej interwencji w sytuacjach edukacyjno i wychowawczo trudnych jest możliwa z perspektywy od przedszkola poprzez szkołę podstawową i liceum/technikum. Wszystko to musi jednak opierać się na zasadzie wzajemnego zaufania.

Salez to szkoła dostępna dla każdego, otwarta na potrzeby i możliwości każdego ucznia, realizująca założenia edukacji w środowisku rodzinnym, przyjaznym, solidarnym. Codziennie staramy się, aby zapewnić uczniom warunki do rozwoju i pełnego uczestnictwa w kształceniu, wychowaniu i życiu w społeczności naszej szkoły. Tę jakże

charakterystyczną, pełną wartości, społeczność tworzą Rodziny, których członkowie różnią się między sobą, mają różną gotowość do zdobywania wiedzy i umiejętności, mają różne trudności, talenty, mocne i słabe strony. Niektórzy posiadają opinie czy orzeczenie z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Patrząc na tę podstawę od razu przychodzi nam do głowy potrzeba dobrej relacji wychowawców z rodzicami i opiekunami - tylko konstruktywne, mądre rozmowy na temat Państwa dziecka dadzą efekt przemyślanego i mądrego wsparcia, które umożliwi całościowy rozwój Państwa dzieci w murach Zespołu Szkół Salezjańskich don Bosco. ■

Agnieszka Latecka
nauczyciel współorganizujący kształcenie,
pedagog specjalny

Humor w żółtym mundurku

Czy wiecie, że w klasach edukacji wczesnoszkolnej wiele się dzieje, tak dużo że niekiedy aż trudno nie być zaskoczonym. Przedstawiam Wam niektóre z wydarzeń, które mogą wprowadzić Was w niezły nastrój.



Dialogi z nauczycielem:

- A pani ma pieska czy królika?
- Nie mam ani pieska, ani królika.
- Żadnego zwierzątka?
- Żadnego.
- Tylko kotka?
- ... Nie, kotka też nie. A ty jakie masz zwierzątko? Kotka?
- Nie. Pieska.
- Tylko pieska?
- Tak. I króliki. I kotka. I lalki.

Bezwiednie użyłam skrótu, którego chyba używam częściej, i powiedziałam jednemu chłopcu, że zrobię coś „tak na wszelki”. Usłyszałam: „Co to są wszelki?”

Pewna dziewczynka bawiła się pop-item. Po chwili podeszła i wręczyła mi go ze słowami:

- Popykaj se dłogo panio!

Wychodzimy z dziećmi na dwór. Jedna dziewczynka staje przy mnie i mówi:

- Lubię z panią chodzić! ...Bo pani ma czerwony płaszcz, a ja lubię czerwony.

Czytamy Śpiącą Królewnę. Na obrazku zła wróżka czaruje, a z jej różdżki szara chmura wpełza na łóżeczko królewny. Komentarz małej słuchaczki:

- Ona jest niemiła. Zrobiła jej brzydką kordkę.

Potem czytamy Kopciuszka. Tam na ilustracji dziewczyna gubi pantofelek, widać bosą stopę i kryształowy bucik na schodach.

- Musi go włożyć, bo jej będzie zimno!

Dialogi dziecięce:

- Do jakiego przedszkola chodzą koty?

- Do kocinnego!

- To jest Lalua.

- Nie Jajua tylko Jauja!

(łamaniec logopedyczny - bo Laura to bardzo trudne imię...)

Sytuacja taka: chłopiec leży na pufie, dziewczynka chce, żeby wstał, on nie wstaje.



- No wstawaj, zaś piłeś?!

(Chodziło oczywiście o słowo "zaspałeś"...)

Dialogi z rodzicami:

- Dziś się nudziłem.

- Jak się nudziłeś?

- Świetnie! ■

*Maria Wieczorek,
nauczycielka przedszkola*

Ferie na sto dwa!

W pierwszym tygodniu ferii zimowych, w Salezjańskiej Szkole Podstawowej DON BOSCO we Wrocławiu, Oratorium Arka zorganizowało półkolonie dla dzieci. Tematem przewodnim był film „Kraina lodu”, który zaczęliśmy oglądać już pierwszego dnia.

Codziennie kontynuowaliśmy oglądanie, a po każdym fragmencie przeprowadzana była praca w grupach. Omawialiśmy różne ważne tematy, poznając siebie nawzajem. Oprócz tego, pierwszego dnia, tańczyliśmy tańce integracyjne, uczestniczyliśmy w Eucharystii i zagraliśmy w świetną grę - „Wieczór trzech gwiazd”.





We wtorek pojechaliśmy na lodowisko, gdzie zabawy i jazdy nie było końca. Trzeci dzień był dniem warsztatów. Mali uczestnicy mieli okazję zrobić własne czekolady i lizaki, upiec pyszne ciasteczka oraz sprawdzić się w programowaniu robotów.

Było bardzo dużo wrażeń, a już następnego dnia czekało nas wyjście do kina na film „Kot w butach”. Po ciekawym seansie wróciliśmy do szkoły na wyścigi rzędów, aby zaczerpnąć trochę sportu i rywalizacji. Ostatni dzień półkolonii był dniem wesołego balu karnawałowego oraz niesamowitego pokazu baniek mydlanych.

Było sporo zabawy, tańca i pięknych przebrań. Na sam koniec musiała nastąpić Tombola, czyli salezjańska gra, która jest już tradycją naszych półkolonii. Oprócz fajnej zabawy, cieszyliśmy się też z kolorowych nagród. Ten tydzień minął nam szybko, ale to dlatego, że wrażeń i radości nie było końca. Mamy nadzieję, że zobaczymy się znowu w lato! ■

Zuzanna Harbanowicz, kl.Ia LO

Poznajmy się

W tym wydaniu w naszym cyklu „Poznajmy się” prezentujemy Wam informacje na temat naszej nowej polonistki – Anny Dubaniowskiej. Poznajcie się!



“Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai” – to pierwsze zdanie w języku polskim zapisano w 1270 roku w Księdze henrykowskiej. Właśnie z tej kolebki języka ojczystego, Henrykowa, pochodzę. Może to właśnie recytowanie od najmłodszych lat pierwszych ojczystych wyrazów podczas wszelkiego rodzaju uroczystości zaszczepiło we mnie polonistyczne zacięcie. W Henrykowie mieści się jedno z zaledwie siedmiu czynnych opactw cysterskich w Polsce! Dlatego gorąco Was zachęcam do zwiedzenia w przyszłości tego barokowego kompleksu.

Kiedy inni w przedszkolu na pytanie o przyszły zawód odpowiadali: policjant, lekarka, strażak, ja marzyłam, by zostać pisarką. Kochałam pisać od najmłodszych lat. Prowadziłam wiele zeszytów z różną twórczością własną. Chociaż dziś lektura tekstów z tamtych lat budzi raczej rozbawienie, sądzę, że stąd właśnie zrodziła się moja twórcza i czytelnicza pasja. Z czasem zafascynowałam się w szczególności literaturą angielską epoki wiktoriańskiej: siostry Bronte, Elizabeth Gaskell, George

Eliot, Charles Dickens. Moją ukochaną powieścią są „Dziwne losy Jane Eyre” autorstwa Charlotte Brontë, która zawiera w sobie szelest krynolin, szept skrywający sekrety gotyckich budowli i wyraźnie zarysowane moralne dylematy między miłością a moralnością...

Naturalnym wyborem były dla mnie studia polonistyczne, które ukończyłam na Uniwersytecie Wrocławskim. Na poziomie licencjackim ukończyłam także drugi kierunek, ponieważ obok zainteresowań literackich dużo miejsca w moim serduszu zajmowała historia. Jednak nie wyłącznie ta jej część, którą kojarzymy z wkuwaniem dat wojen napoleońskich powtarzanych na lekcjach, a ta bliższa mi... w postaci żarna znalezionej u babci i jej opowieści z Kresów Wschodnich. Łącząc językoznawstwo z frajdą odkrywania dziejów własnej rodziny splecionych z historią Kresów Wschodnich napisałam pracę na temat lwowskiej przedwojennej mowy - bałaku.

Mimo że jestem z Wami od niedawna, już dziś czuję, że Salez jest dla mnie radosnym miejscem, w którym mogę się rozwijać. Miejscem, które daje mi możliwość łączenia literackich zainteresowań z pracą w zgodzie z moim światopoglądem. Miejscem, w którym poznaję wartościowych, przyjaznych ludzi, wnoszących do mojego życia coś pozytywnego. Moim marzeniem dziś jest zarażenie Was tym, co mnie pasjonuje i przynosi radość. Mam nadzieję, że to marzenie się spełni.

Jeśli czytając ten tekst, pomyślisz, że tak jak ja kilka lat temu piszesz do szuflady i chciałbyś, by ktoś Ci w tym pomógł, będzie mi bardzo miło, jeśli opowiesz mi o tym na żywo. Serdecznie Cię do tego zachęcam. ■

*Anna Dubaniowska,
nauczycielka języka polskiego*

Salez - oblężenie liceum

Liczba uczestników Otwartych Drzwi w Liceum Salezjańskim we Wrocławiu przekroczyła najśmielsze oczekiwania organizatorów. W sobotnie przedpołudnie w Salezie zgromadzili się zarówno ósmoklasiści jak i ich rodzice. Przyszli nie tylko poznać liceum, ale także doświadczyć jego ducha. Spotkanie z dyrektorem, prezentacje muzyczne i językowe, a także liczne animacje pozwoliły odkryć jakim Salez jest naprawdę.

„Namówiła mnie koleżanka, z którą jestem w jednej wspólnocie. Bardzo mi się spodobało i już dzisiaj myślę, co mogę jeszcze zrobić, żebym mogła się tu uczyć” - mówi Agata, uczęszczająca do jednej z podwrocławskich podstawówek.



Na rozpoczęcie zespół smyczkowy wykonał piękny kanon Jana Pachelbela, po którym zabrał głos dyrektor ks. Jerzy Babiak. „Bardzo nas cieszy, że przyszlście tak licznie. Jesteśmy tutaj dla Was i chcemy powiedzieć Wam, że Liceum Salezjańskie we Wrocławiu to wartościowe liceum. W Salezie warto być i z Salezem warto wzrastać” - mówił w swoim wystąpieniu.

W dalszej części prezentacji przybyli goście dowiedzieli się o profilach klas (również o najbardziej popularnym matematyczno – informatycznym), o nauczaniu języków obcych, m.in. francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, o licznych kołach zainteresowań, innowacjach z ClassVR oraz o możliwości udziału w wyjazdach zagranicznych w ramach międzynarodowych wymian międzyszkolnych ze szkołami w Niemczech i Francji, do szkół w innych państwach europejskich w ramach Akredytacji Erasmus+ oraz w ramach wolontariatu misyjnego w Gambii. Po wystąpieniu dyrektora uczniowie zaprezentowali swoją znajomość języków obcych w scenkach teatralnych, przez co zdobyli ogromny aplauz przybyłych gości.



Następnym punktem programu były liczne doświadczenia i prezentacje. Wśród nich badanie ilości witamin C w tabletkach witaminy C, literacka randka w ciemno, walka pomiędzy fizyką a chemią, dlaczego warto uczyć się języków obcych, a także siłownia z nowoczesnym sprzętem dającym możliwość pełnego fizycznego rozwoju.

Wydarzeniu towarzyszyła nie tylko szkolna telewizja TVSLOWROC czy grupa radiowa i fotograficzna, ale także TVP3 Wrocław. W międzyczasie uczestnicy korzystali z kawiarenki, rozmawiali nieformalnie z dyrekcją, nauczycielami i uczniami, a na zakończeniu obejrżeli film pt. „Będziecie świadkami”, po którym zadawali pytania uczestnikom licealnego projektu misyjnego Gambia 2022.



Rekrutacja do Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu trwa cały czas. W związku z tym, że szkoła nie uczestniczy w elektronicznej rekrutacji miasta Wrocławia, osobiście w sekretariacie bądź drogą e-mailową wystarczy złożyć podanie oraz kwestionariusz. Bliższe informacje o rekrutacji znajdują się na stronie internetowej szkoły, liceum.salez-wroc.pl (gio). ■

Dni frankofonii w Salezie

Posługując się na co dzień językiem ojczystym nie zastanawiasz się nad pochodzeniem danego słowa. Poznając języki obce możesz dostrzec w nich podobieństwo w brzmieniu niektórych wyrazów, które znasz od dziecka. Parasol, biżuteria, krawat, szampan, beza - standardowe słowa w języku polskim, ale czy wiedziałeś, że wywodzą się one z języka francuskiego?

W czwartek 2 marca 2023 roku, licealiści uczący się języka francuskiego mieli okazję uczestniczyć w spotkaniu z profesorem Janem Miodkiem. Tematem przewodnim wykładu była „Francuszczyzna w polszczyźnie”. Uczestnikom wydarzenia profesor przybliżył wiedzę o tym, czym są galicyzmy, skąd w języku polskim zapożyczenia z języka francuskiego oraz opowiedział wiele ciekawostek na temat Francji. Spotkanie odbyło się we wspaniałej atmosferze, profesor chętnie odpowiadał na wszystkie pytania oraz zachęcał uczniów do dialogu. Ze sposobu w jaki opowiadał to wszystko,



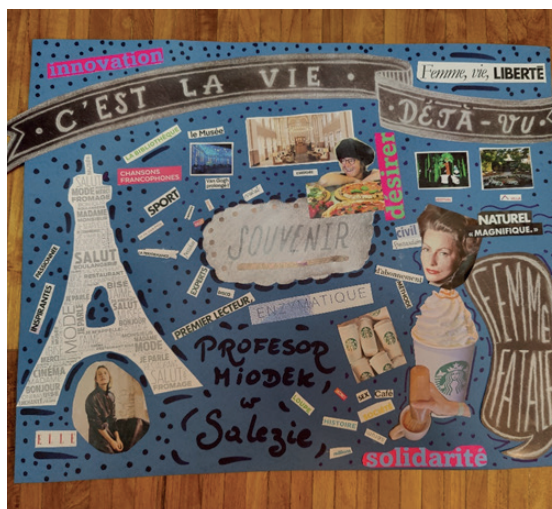
aż promieniała pasja i ogromna wiedza jaką posiada. Na koniec uczestnicy mogli poprosić profesora o wspólne zdjęcie oraz autograf.

Udział w tego typu projektach jest wspaniałą okazją do wzbogacenia się o nowe doświadczenia oraz ogromną inspiracją, by samemu poszukiwać wiedzę. Każdemu polecam taką przygodę. ■

Journées de la Francophonie à Salez

En utilisant votre langue maternelle au quotidien, vous ne pensez pas à l'origine d'un mot donné. Lors de l'apprentissage des langues étrangères, vous remarquerez peut-être une similitude dans le son de certains mots que vous avez toujours connus. Parapluie, bijoux, cravate, champagne, meringue - des mots courants en polonais, mais saviez-vous qu'ils viennent du français ?

Le jeudi 2 mars 2023, les élèves apprenant le français ont eu l'opportunité de participer à une rencontre avec le professeur Jan Miodki.



Le thème de la conférence était « Francuszczyzna w polszczyźnie ». L'animateur a présenté aux participants ce que sont les galicismes, d'où viennent les emprunts français et il a raconté de nombreux faits intéressants sur la France. La rencontre s'est déroulée dans une super ambiance, l'enseignante a volontiers répondu aux questions et encouragé les élèves à dialoguer. Il parlait de telle manière que sa passion et ses connaissances rayonnaient

de lui. À la fin, les participants pouvaient demander à l'enseignant une photo et un autographe.

La participation à de tels projets est une excellente occasion d'acquérir de nouvelles expériences et une grande inspiration pour rechercher des connaissances par vous-même. Je recommande cette aventure à tout le monde. ■

Agata Tomaszewska, klasa IIb LO

Instagramerka w Salezie

Niedawno w naszej szkole gościliśmy Klaudię Fałat – pochodzącą z Wrocławia instagramerkę, która na co dzień mieszka w Paryżu. Spotkanie odbyło się 2 marca 2023 roku i uczestniczyli w nim uczniowie francuskich grup językowych w ramach corocznych Dni Frankofonii w Salezie.



Klaudia opowiedziała o tym, dlaczego zaczęła studiować romanistykę, jak przebiegł jej pierwszy wyjazd do Francji i jak wyglądała jej praca we francuskiej rodzinie. Podzieliła się z nami problemami i przeżyciami, które jej w tym czasie towarzyszyły oraz tym, jak się z nimi uporała. Udzieliła nam też kilku porad dotyczących mieszkania we Francji i zaklimatyzowania się w nowym miejscu.

Klaudia pomogła również przełamać blokadę dotyczącą posługiwania się drugim językiem podczas pobytu za granicą i nauczyła nas kilku zwrotów pomagających podtrzymać i prowadzić rozmowę z Francuzem. Dzięki temu spotkaniu uświadomiliśmy sobie, jak realnie poradzić sobie z wyzwaniem językowymi i społecznymi czekającymi nas w przyszłości.

To było wyjątkowe spotkanie - na pograniczu świata rzeczywistego i wirtualnego – o Francji, Paryżu i języku francuskim! ■

Zuzanna Kopeć, klasa IIIa LO

Światowy Dzień Wody w Salezie

22.03.23 r. obchodziliśmy Światowy Dzień Wody. Z tej okazji licealiści uczestniczyli w wykładzie mgr Grażyny Kryńskiej specjalisty CCE Hydropolis pt. „Czy susza wysuszy nam krany?”. Prelegentka przybliżyła informacje dotyczące zasobów wodnych Polski i dokonała ich porównania na tle innych państw świata. Poruszyła problematykę domowych sposobów oszczędzania wody oraz historii i funkcjonowania wrocławskich wodociągów. Licealiści uczestniczyli również w seansie filmowym w Dolnośląskim Centrum Filmowym i obejrżeli film pt. „Rzeka – źródło życia”.



Był to film dokumentalny przedstawiający rozwój rzeki od źródła po ujście, procesy fluwialne, znaczenie rzeki w różnych religiach świata oraz jej rolę we współczesnym świecie. Film zawierał spektakularne ujęcia rzeki z różnych regionów świata z narracją czytaną przez Willema Dafoe i muzyką m.in. Radiohead. Była to prawdziwa uczta dla oka i ucha. Z tej okazji został zorganizowany konkurs fotograficzny pt. „Woda w obiektywie” na ciekawe ujęcie wody w różnych stanach skupienia (I miejsce – Marysia Skoczkowska kl. 2b, II miejsce – Agata Tomaszewska kl. 3b, III miejsce – Kuba Superat kl. 2a). Uczniowie szkoły podstawowej wzięli natomiast udział w interaktywnym konkursie szkolnym, poszukując na drzwiach sal

lekcyjnych odpowiedzi na temat znaczenia wody w przyrodzie, zdobywając tym samym plusy z aktywności z przedmiotów przyrodniczych. Każdy uczeń szkoły podstawowej miał również zadanie ubrania się na niebiesko.



Skąd idea utworzenia Światowego Dnia Wody? Międzynarodowy Dzień Wody obchodzony jest na całym świecie nieprzerwanie od 1992 r. Został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych podczas konferencji Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro w Brazylii w celu uświadomienia mieszkańców naszej planety o znaczeniu wody dla życia i działalności człowieka. Woda zajmuje ok. 71% powierzchni naszej planety, jednak rokrocznie zasoby wody pitnej kurczą się, stanowiąc już mniej niż 1% dostępnej wody na Ziemi. Z powodu braku dostępu do wody pitnej cierpi ponad 900 mln ludzi na świecie, a codziennie ok. 6 tys. dzieci umiera z powodu chorób związanych z zanieczyszczeniem wody. Zapewnienie wszystkim ludziom dostępu do wody i urządzeń sanitarnych pozostaje wciąż aktualnym wyzwaniem gospodarki wodnej na całym świecie, dlatego tegoroczny Światowy Dzień Wody organizowany był pod hasłem „Przyspieszenie zmian”, dążąc tym samym do rozwiązania kryzysu związanego z wodą i kanalizacją. ■

*Katarzyna Kuzara,
nauczycielka geografii*

„Juvenes Translatores”

„Juvenes Translatores” to coroczny konkurs organizowany przez Komisję Europejską, który zachęca uczniów szkół średnich do nauki języków obcych i rozwijania umiejętności tłumaczenia. Konkurs skierowany jest do uczniów z krajów Unii Europejskiej, którzy w dniu wydarzenia mają ukończone 17 lat.



Zadanie polega na przetłumaczeniu tekstu z jednego z oficjalnych języków Unii Europejskiej na inny. W trakcie konkursu uczniowie pracują pod czujnym okiem nauczycieli. Dozwolone jest korzystanie ze słowników, zarówno tych papierowych jak i internetowych, ale nie wolno używać automatycznych tłumaczy tekstu. Następnie na podstawie oceny wykwalifikowanych tłumaczy wyłaniane są zwycięskie oraz wyróżnione prace. W tegorocznej odsłonie konkursu brało udział 5 uczniów z naszej szkoły: Agata Tomaszewska, Zuzanna Kopeć, Kornel Owsiany, Katarzyna Mateusiak oraz ja - Małgorzata Pomorska.

Przed przystąpieniem do zadania ćwiczyliśmy tłumacząc zeszłoroczne teksty, ucząc się jakie są ce-

chy dobrego tłumaczenia oraz pytając nauczycieli o rady.

Moja tłumaczenie z języka francuskiego na polski znalazło się w 287 wyróżnionych za wyjątkowo dobry przekład spośród 2883 wszystkich prac. Udział w tym konkursie pozwolił mi zobaczyć, z jakimi wyzwaniem wiąże się praca tłumacza, na co trzeba zwrócić uwagę, aby zachować sens oryginalnej wypowiedzi, jednocześnie przedstawiając ją w sposób łatwy w odbiorze. Bez wątpienia są to przydatne umiejętności, ponieważ poprawiają naszą znajomość obcego języka. ■

Małgorzata Pomorska, klasa IIb LO

ERASMUS+ z francuskimi przyjaciółmi

Dziewiątka młodych mieszkańców Nort-sur-Erdre spędziła z nami tydzień od 18 do 24 marca. Ich wizyta odbyła się w ramach programu Erasmus+. Uczniowie z położonego niespełna 30 km od Nantes miasteczka przybyli do Wrocławia w sobotnie przedpołudnie, po dwudziestoczterogodzinnej podróży autokarem.

Pierwsze popołudnie w Polsce wszyscy spędzili wraz z rodzinami uczniów Salezu. Niektórzy odpoczywając po długiej podróży, inni – przeciwnie – wybierając się na spacer po okolicy. Niedzielne popołudnie większość wykorzystała na wspólne zwiedzanie miasta.

W poniedziałek wszyscy spotkali się w Salezjańskiej Szkole Podstawowej przy ul. Świętokrzyskiej, by wziąć udział w uroczystości powitalnej. Oprócz przemówień księdza dyrektora Jerzego Babiaka oraz pani wicedyrektor Magdaleny Szewczyk, zgromadzeni wysłuchali także koncertu szkolnej orkiestry pod batutą pani Eweliny Dąbrowskiej. W trakcie wizyty w szkole mieliśmy okazję zintegrować się z naszymi gośćmi, grając w różne gry, tańcząc "belgijkę" oraz wspólnie jedząc obiad.

Następnego dnia spotkaliśmy się rano koło Ogrodu Botanicznego, by pojechać na zwiedzanie zamku do Książa. Zabytek zrobił na naszych gościach duże wrażenie, choć trochę żalowaliśmy, że wycieczka nie odbyła się późną wiosną, gdy szata roślinna dodaje otoczeniu mnóstwo uroku.

W drodze powrotnej z Książa zwiedziliśmy Kościół Pokoju w Świdnicy – największą drewnianą świątynię barokową w Europie. Również i ta budowla wzbudziła zachwyt młodzieży z Nort-sur-Erdre.

Środę spędziliśmy wspólnie w szkole. Uczestniczyliśmy we wspólnych zajęciach nie tylko z naszymi

gośćmi z Francji, ale też z młodymi Baskami, którzy odwiedzili nas w ramach tego samego programu. Okazało się, że nie ma między nami żadnych barier językowych.

Po południu część francuskich gości odwiedziła Panoramę Raclawicką. We czwartek wybraliśmy się wspólnie spacerem do Hydropolis. Po południu spotkaliśmy się na kręglach w Sky Tower. W piątek, po kolejnych zajęciach w szkole, przyszedł czas pakowania się i pożegnań.



Mimo krótkiego czasu spędzonego razem, nawiązaliśmy serdeczne kontakty, dlatego pożegnania nie były łatwe. Na szczęście już w maju zobaczymy się znowu. Tym razem to my – niedawni gospodarze – będziemy gośćmi u naszych francuskich przyjaciół z Nort-sur-Erdre. ■

Maria Wojtkowiak, klasa IIb LO

Wielkanoc na Wyspie Wielkanocnej

Co roku Wyspę Wielkanocną odwiedza ok. 30 tys. turystów, a szczyt zainteresowania tą małą wyspą położoną w południowej części Oceanu Spokojnego, przypada w okresie Świąt Wielkiej Nocy. Sama wyspa należy do Chile i jest zamieszkiwana przez niecałe 8 tys. osób, z czego 70% stanowią Polinezyjczycy. Na wyspie znajduje się tylko jedna miejscowość Hanga Roa. Wyspa oddalona jest od terytorium kontynentalnego Chile o ok. 3600 km, a jej odległość w stosunku do najbliższej zamieszkanego wyspy wynosi ok. 2080 km, dlatego uważana jest za jedną z najbardziej odizolowanych i niedostępnych miejsc na świecie. Co ciekawe na mocy uchwały z 2009 r. wyspę mogą zamieszkiwać jedynie jej rdzenni mieszkańcy, ich małżonkowie oraz potomkowie.



Foto: Horacio Fernandez/Wikimedia commons/CC 3.0

Wyspa Wielkanocna położona jest w klimacie podzwrotnikowym morskim. Wybierając się w podróż na Wyspę Wielkanocną należy pamiętać, że najcieplejszym miesiącem jest tutaj luty, a pora chłodna przypada na okres od lipca do sierpnia. Z kolei w kwietniu notuje się najwyższe sumy opadów atmosferycznych. Mieszkańcy wyspy trudnią się rolnictwem, rybołówstwem i hodowlą koni, drobiu i owiec. Do najpopularniejszych upraw należą banany, taro, kukurydza, bataty, trzcina cukrowa czy figowce. Większość żywności jest jednak sprzedawana drogą morską lub lotniczą z Chile, przez co jej ceny są o wiele wyższe dla mieszkańców wyspy. Głównym źródłem utrzymania dla mieszkań-

ców Wyspy Wielkanocnej jest turystyka z uwagi na kamienne figury.

Kamienne posągi „moai”, osiągające nawet 6 m. wysokości, są wizytówką wyspy, ale do naszych czasów przetrwało aż 887 sztuk. Zostały zbudowane ze skał wulkanicznych, podobnie jak wyspa, która została ukształtowana przez działalność czterech wulkanów, znajdujących się w jej pobliżu. Wbrew doniesieniom o ich pozaziemskim pochodzeniu, są one dziełem lokalnej społeczności, która uformowała je między XIII-XV w. Według naukowców rzeźby wykonane przez mieszkańców Wyspy Wielkanocnej miały wyrażać szacunek

dla ich przodków, których kult jest bardzo rozpowszechniony w całej Polineezji. Posągi miały pełnić funkcje „łapaczy energii” i tym samym chronić mieszkańców wyspy.



A co z Wielkanocą na wyspie? W rzeczywistości Wyspa Wielkanocna nie ma nic wspólnego z tradycją obchodów świąt poza swoją nazwą, która została jej nadana przez Jacoba Roggeveena.

Holenderski żeglarz dotarł do jej wybrzeża wraz ze swoją załogą w niedzielę Wielkanocą – 5 kwietnia 1722 r. Miejscowa ludność woli jednak nazywać wyspę Rapa Nui (z polinezyjskiego „Wielka Ziemia”) lub Te Pito o Te Henua („Pępek Świata”), co obrazuje ich stosunek do wyspy. Na wyspie występuje mieszanka wierzeń – wierzeń Polinezyjczyków z mieszanką katolicyzmu, którego obrządków zostały dopasowane do lokalnych potrzeb. Dlatego jeśli planujemy spędzić święta Wielkanocne na malowniczej Wyspie Wielkanocnych, to nie spotkamy tam pisanek i baranka w koszyczku, a świąteczne potrawy mogą być dla nas zaskoczeniem. Podczas świętowania, które przypomina radosne spotkania mieszkańców przy obiedzie, jedną z głównych potraw będzie pieczona ryba w liściach bananowca. ■

*Katarzyna Kuzara,
nauczycielka geografii*

Analiza dramaturgiczna filmu Romana Polańskiego - „Nóż w wodzie”

Nóż w wodzie to film w reżyserii Romana Polańskiego z 1961 roku. Jest to pełnometrażowy debiut autora, za który w 1962 roku otrzymał nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji, był on także nominowany do Oscara w kategorii najlepszego filmu nieanglojęzycznego. Scenariusz do filmu powstał we współpracy Polańskiego, Jerzego Skolimowskiego oraz Jakuba Goldberga, zdjęcia nakręcił Jerzy Lipman, zaś muzykę skomponował Krzysztof Komeda.

Film jest dramatem psychologicznym rozgrywającym się pomiędzy trójką bohaterów; małżeństwem (Andrzejem oraz Krystyną), które udaje się na jednodniowy, wypoczynkowy rejs po mazurskim jeziorze oraz tajemniczym autostopowiczem, którego po drodze para zabiera ze sobą. Problemy rozpoczynają się, kiedy Chłopak zostaje zaproszony na jacht. Konflikt między mężczyznami, który wyczuwalny był od samego początku, na pokładzie tylko



się pogłębia i zaczyna się ciągła walka o władzę i dominację.

Ta z pozoru wolna narracja i akcja, aż przesiąka małymi punktami zwrotnymi i ciągłymi konfrontacjami między bohaterami, zarówno żoną i mężem, jak i Andrzejem i nieznanym chłopakiem. Choć wydaje się, że momentami następuje rozluźnienie relacji, jest ono tylko pozorne i w kolejnej konfrontacji tylko zwiększa napięcie między rywalizującymi, dając widzowi poczucie, nieuchronnie zbliżającej się tragedii. Choć w strukturze można wyróżnić kilka głównych punktów zwrotnych i główną konfrontację, składa się ona z małych aktów, z których każdy ma swoją wewnętrzną dramaturgię.



Zawiązanie akcji następuje, kiedy na drodze wiodącej nad jezioro bohaterowie spotykają się ze sobą. Już wtedy poznajemy zasadniczy konflikt opowieści, jakim będzie rywalizacja pomiędzy mężczyznami. Pierwszym głównym punktem zwrotnym będzie zaproszenie chłopaka na jacht przez Andrzeja. Później następuje seria zdarzeń, wymiany zdań, które prowadzą do głównej konfrontacji, w której chłopak zostaje wypchnięty przez Andrzeja za burtę, a bohaterowie pozostają w przekonaniu, że chłopak się utopił. Kolejnym głównym plot pointem jest powrót chłopaka na jacht i uwiedzenie przez niego Krystynę. Po tych

wydarzeniach następuje wybrzmienie; Krystyna wraca na brzeg, zostawiając po drodze chłopaka i opowiada o wszystkim Andrzejowi, który stojąc na rozdrożu nie może zdecydować, czy woli oddać się milicji, czy uwierzyć w powrót chłopaka, tym samym przyznać się przed samym sobą do zdrady żony. Jak już zostało wspomniane oprócz głównych plot pointów możemy strukturę filmu podzielić na małe części, które także rządzą się podobną dramaturgią i które również składają się z tych samych elementów, to jest; zawiązania, punktów zwrotnych, konfrontacji i wybrzmienia. Każda mała część powoduje tylko zagęszczenie atmosfery i napięcia w akcji głównej.

W filmie występują trzej bohaterowie (Andrzej, chłopak, Krystyna) i choć wydaje się, że wszyscy odgrywają główne role, cała akcja oparta jest na konflikcie pomiędzy dwoma mężczyznami, podświadomie walczącymi o rekwiizyty (w tym także jako przedmiot można potraktować żonę Andrzeja- Krystynę, o którą toczy się taka sama walka, jak o nóż, bierki, dmuchane materace, gorący garnek, busołę). Jest to akcja oparta na zasadzie; akcja-kontrakcja. Zarówno Andrzej, jak i chłopak są nosicielami pewnego niezrozumiałego na początku konfliktu. Nie wiemy, co początkowo kieruje męż-

czynną, że zaprasza nieznanego na pokład, ani nie wiemy dlaczego chłopak się na to zgadza. Wraz z rozwojem akcji, kolejnymi sprzeczkami dowiadujemy się, że chodziło po prostu o próbę sił między mężczyznami. Obaj mężczyźni są charakteryzowani bardziej przez swoje zachowanie, niż przez to co mówią. Pasują oni do zasady action is character, są oni dwoma protagonistami, z których każdy jest nosicielem innego punktu widzenia, sposobu życia, innego konfliktu. Trudno powiedzieć, czy w bohaterach następuje zmiana, na pewno następuje ona u Krystyny, która po wydarzeniach jednego dnia uświadamia sobie wyraźniej, to czego już chyba była świadoma, że jest przez męża traktowana przedmiotowo i mimo dostatku materialnego jest nieszczęśliwa. Otwarte zakończenie uniemożliwia dostrzeżenie zmiany w Andrzeju, który musi albo pogodzić się ze zdradą żony, albo udać się na milicję w celu zgłoszenia zabójstwa, tak samo jest w przypadku chłopaka, który po prostu znika, idzie dalej, a my możemy się tylko domyślać czy przeszedł wewnętrzną przemianę.

Dopełnieniem charakterystyki dramatis personae jest wymiana zdań między bohaterami, czyli dialogi. Te występujące w filmie są związane oraz odpowiadają naturze postaci, pełnią zatem funkcję charakteryzującą. Andrzej wypowiada się z właściwą dla siebie erudycją, młodzieniec zaś większość traktuje z pewnym sarkazmem, ironią. W przypadku Krystyny, jej wypowiedzi pełnią rolę bufora między mężczyznami. Oprócz funkcji charakteryzującej dialogi pełnią też funkcję informacyjną, to z nich dowiadujemy się czym zajmują się bohaterowie, jaki jest ich status społeczny i pogląd na świat. Lecz przede wszystkim, wszelkie wypowiedzi bohaterów pełnią funkcję dramaturgiczną. To przez ich słowa i zachowanie rozgrywa się gra pomiędzy mężczyznami, która jest główną osią akcji całego dzieła. Jeżeli chodzi o wyróżniane przez Bartoszyńskiego dwa główne motywy akcji zasadniczej, w przypadku Noża w wodzie bez wątplenia dominuje charakter poznawczy dzieła.

Choć może zdarzyć się, że widz kibicuje któremuś z bohaterów, że któryś z nich budzi w widzu współczucie czy sympatię, główna wątpliwość jaka rodzi się przy oglądaniu, to jak ta historia się skończy. Dzieje się tak, tym bardziej, że przez budowaną, gęstniejącą atmosferę, wyczuwa się nadchodzącą tragedię, widz zatem próbuje odgadnąć zarówno motywację bohaterów, jak i zasadnicze zakończenie konfliktu.



Występująca w filmie narracja, to narracja swobodnie-zależna, w której nie ukazuje się narrator mówiący, nie dochodzi także do wyraźnej subiektywizacji.

Nóż w wodzie jest zatem dziełem zbudowanym według klasycznych zasad dramaturgicznych, z wydawałoby się zupełnie wolną, nieciekawą narracją, jednak przez nagromadzenie małych plot pointów i konfrontacji jest ono szczególnie wypełnione napięciem i wyczuwalnym gęstnieniem atmosfery, sprawiającym że widz ma poczucie nadciągającego, tragicznego końca. Nie można zapomnieć również o wspaniałych zdjęciach Jerzego Lipmana oraz muzyce Krzysztofa Komedy, które mnożą znaczenia filmu i jeszcze bardziej budują jego dramatyzm. Jeśli ktoś z Was nie widział jeszcze tego kultowego filmu, to po przeczytaniu tego tekstu macie idealne narzędzia do całkowitego zrozumienia filmu. ■

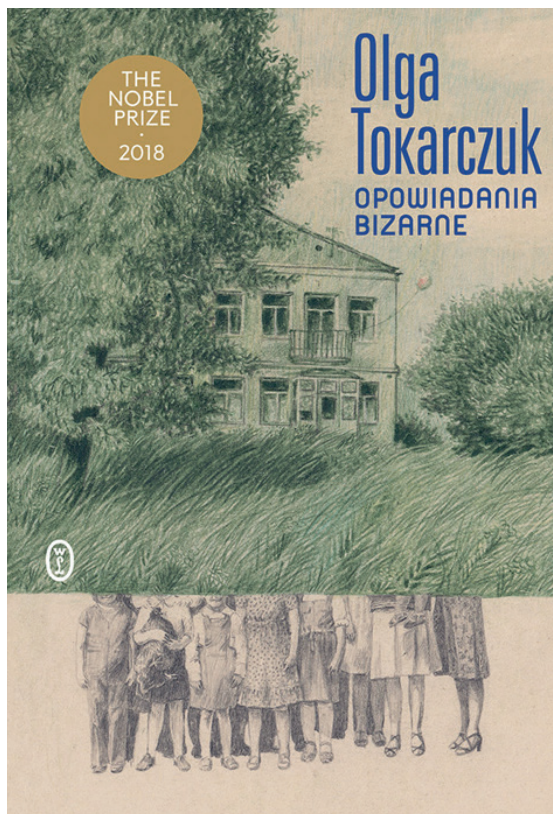
*Magdalena Rzepka,
nauczycielka języka polskiego*

„Góra Wszystkich Świętych” – recenzja opowiadania

Zbiór opowiadań Olgi Tokarczuk „Opowiadania bizardne” zawiera dziesięć opowiadań. Na główną tematykę opowiadań może wskazywać sam tytuł, pochodzący z języka francuskiego. Francuski przymiotnik bizardne oznacza tyle co dziwny, kuriozalny i takie właśnie są opowiadania zawarte w tym tomie. Jednym z najciekawszych jest opowiadanie „Góra Wszystkich Świętych”.

W opowiadaniu tym występuje mechanizm podwójnego kodowania, choć może się on wydawać nie do końca czytelny. Zbiór, w którym zostało zawarte omawiane opowiadanie, został wydany w 2018 roku i choć opowiadanie porusza tematykę klonowania ludzi, nie do końca sprawia wrażenie opowiadania o tematyce science-fiction, być może dlatego trudniej o dostrzeżenie „drugiego dna” opowiadania. Mnie wydaje się jednak, że podwójne kodowanie w omawianym opowiadaniu istnieje; wydaje mi się, że porusza ono nie tyle kwestie polityczne, co raczej moralno-filozoficzne; kwestie wiary, etyki i ewentualnych skutków zachowania ludzkiego.

Być może autorka tym opowiadaniem chciała przestrzec przed zabawą w Pana Boga. Choć w opowiadaniu właściwie nie zostały ukazane skutki uboczne takiego zachowania, to nie wiadomo jakie mogą one być w przyszłości. Wydaje się, że Tokarczuk nie daje odpowiedzi czy takie działanie jest dobre lub złe, raczej wskazuje na problem etyczny (samego klonowania ludzi, hodowania dzieci jak przedmioty, przyszłe „lekarstwa”) bez wskazania ewentualnych skutków i wskazania na to czy są dobre lub złe. Jednak wydaje się, że najwyraźniej w tekście poruszona jest kwestia istnienia Boga, którą autorka poddaje w wątpliwość, bo jeżeli człowiek jest w stanie stworzyć świętego, któremu gwarancję świętości daje kod genetycz-



ny nie zaś łaska, którą ludzka istota jest przez Boga obdarzana, to czy Bóg istnieje? A jeśli istnieje to czy jest jeszcze potrzebny, skoro sami możemy „produkować” swoich świętych. Ukazuje także, że nawet sam Kościół w Boga wątpi, chcąc radzić sobie z kryzysem powołań na własną rękę, bez zwrócenia się w stronę „Stwórcy”. Może to być komentarz autorki, wobec kondycji Kościoła i coraz silniejszego kryzysu w instytucjach kościelnych.

Moim zdaniem jest to bardzo interesujące opowiadanie, które do końca trzyma w napięciu, lecz przede wszystkim daje czytelnikowi okazję do refleksji i zastanowienia się nad kształtem dzisiejszego świata, a zdaje się, że to jest dziś najważniejsza rola literatury. ■

*Magdalena Rzepka,
nauczycielka języka polskiego*

Czy współczesny nauczyciel może mieć autorytet?

Wiele mówi się dziś o załamaniu autorytetów, nie tylko w sferze szkolnej lecz także w innych sferach publicznych. W czasach, w których dostęp do szeroko pojętych mediów jest powszechny, coraz częściej spotykamy się z autorytetami „sztucznymi”, które zazwyczaj błędnie uważane są za autorytety, szczególnie wśród młodzieży, która coraz mocniej potrzebuje wzorców „żywych” i naprawdę wartościowych, nie zaś postaci wykreowanych przez portale społecznościowe. Problem pojawia się także w środowiskach rodzicielskich i wymienionych już środowiskach mass- mediów, które deprecjonują zawód nauczyciela i wychowawcy, burząc ich prawidłowy obraz w oczach młodzieży, tym samym utrudniając wychowawcom pracę. Wydaje się jednak, że właśnie z tych powodów konieczne są próby mocniejszego akcentowania wzorców osobowych i autorytetów, w tym autorytetu nauczyciela, któremu jak pisze dr Wojciech Drzeżdżon „stawia się duże wymagania nie tylko co do jego wiedzy i umiejętności pedagogicznych, ale również co do moralnego poziomu jego własnej osobowości”.

Aby dokładnie zrozumieć istotę problemu należy wyjaśnić na wstępie czym właściwie jest autorytet nauczyciela. Józef Pieter pisze, że autorytet nauczyciela to „zespół wielu różnorodnych właściwości nauczyciela, dzięki którym uczeń bez wyraźnych zakazów i bez strachu przed karą ulega wychowawczemu wpływowi nauczyciela, a w szczególności chętnie stara się stosować do jego wymagań. Istotne znaczenie ma źródło autorytetu oraz sposób pojawienia się go w życiu młodej osoby”. Definicja ta prowadzi nas do róż-

nych, mniej lub bardziej pożądanых rodzajów autorytetu. W szkole nauczyciel może wykazywać się np. autorytetem ujarzmiającym, polegającym na przytłaczaniu uczniów, wymuszaniu bezpieczeństwa, narzucaniu im własnych poglądów, wywołując u nich brak wiary we własne siły, drugi, pożądaný to autorytet wyzwalający. Autorytet ten wyzwala w uczniach samodzielność, skłania do aktywnej postawy, budzi wiarę we własne siły, pomagając uczniom doskonalić swoją osobowość. Dodatkowo wyróżniamy autorytet wewnętrzny i zewnętrzny. W wewnętrznym uczeń dobrowolnie podporządkowuje się i wysoko ceni cechy osobowości nauczyciela, budzi on w nim podziw i chęć współdziałania. W zewnętrznym zaś, uczniowie podporządkowują się z obawy i strachu. Dlatego idealnym modelem autorytetu jest autorytet wewnętrzny i wyzwalający. Nauczyciel stosujący pożądaný model autorytetu wykazuje się najczęściej określonymi cechami osobowymi, wśród nich możemy wyróżnić: zrównoważenie, cierpliwość, rzetelność wiedzy, umiejętności metodyczne, właściwa postawa społeczno – moralna, zaangażowania w pracę, posiadanie taktu pedagogicznego, serdeczność i życzliwy stosunek do otoczenia oraz kontaktowość.

Ostatnia z wymienionych cech prowadzi nas do kolejnego zagadnienia, jakim jest komunikacja interpersonalna i społeczna. Każdy człowiek jest zmuszony do przebywania z innymi ludźmi, do tworzenia z nimi relacji bardziej lub mniej zażyłych. Niekiedy nasze kontakty zamykają się w jednorazowym wypowiedzeniu słów powitania, innym zaś razem musimy obcować z ludźmi w sposób bardziej intensywny. Tak jest w przypadku kontaktu w domu, szkole czy między rówieśni-

kami. I o ile można założyć, że lubimy kontakty z domownikami, o tyle często kontakty szkolne nie należą do najbardziej udanych. Podstawą w każdym kontakcie jest prawidłowa komunikacja, zarówno na szczeblu uczeń- rodzic, uczeń - uczeń, jak i uczeń - nauczyciel. Każdy z nas czy chce czy nie, jest uczestnikiem komunikacji społecznej, w której zawiera się komunikacja interpersonalna, w tym wypadku między uczniem a nauczycielem. Wydaje się ona być jednym z najistotniejszych czynników sprzyjających efektywnej nauce, poczuciu bezpieczeństwa oraz budowaniu prawidłowego klimatu szkoły. Okazuje się także, że prawidłowa komunikacja w każdym z wymienionych środowisk sprzyja budowaniu autorytetu współczesnego nauczyciela, a komunikacja jest tym efektywniejsza, im lepszy jest autorytet. Jest to więc wpływająca na siebie sieć wzajemnych powiązań. Podstawą prawidłowych procesów komunikacyjnych jest wzajemność z obu stron, na którą składa się dostarczanie informacji do ucznia oraz odbieranie tej informacji od ucznia, ale proces ten zachodzi także naprzemiennie. To właśnie czynne słuchanie uczniów przez nauczyciela zapewnia prawidłowe budowanie autorytetu. Należy zwrócić uwagę, że na komunikację oprócz przekazów werbalnych składają się także komunikaty niewerbalne, gdzie najważniejszymi elementami są: gestykulacja, wyraz mimiczny, dotyk, kontakt wzrokowy, dystans fizyczny oraz pozycja ciała. Wymienione elementy komunikacji niewerbalnej prowadzą do lepszych efektów w nauce oraz pozwalają na miłszą atmosferę, tym samym na lepsze budowanie wzajemnych relacji, które są niezbędne do prawidłowego budowania autorytetu. Na poziomie każdego kontaktu, mogą pojawiać się pewne zakłócenia komunikacyjne, rozumiane jako czynniki przeszkadzające lub całkowicie uniemożliwiające dobrą komunikację. Wśród nich możemy wyróżnić: niedostosowanie odpowiedniego kodu (w tym wypadku za trudnego lub za dziecin-

nego dla uczniów), skrajnie emocjonalne reakcje na komunikat, np. silne wzburzenie- skutkują one nieprawidłowym, nieobiektywnym odczytaniem komunikatu oraz zbyt dużą ilością przekazywanych informacji, jak i zatajanie, pomijanie pewnych kwestii, co często prowadzi do manipulacji odbiorcą. Można jednak przyjąć, że jedną z największych barier komunikacyjnych, uniemożliwiających budowanie prawidłowego autorytetu w dzisiejszym świecie jest brak empatii (wynikający z nieumiejętności wzajemnego słuchania), której okazywanie ma ogromne znaczenie, ponieważ wczuwanie się nauczyciela w stan emocjonalny ucznia, jest dla niego sygnałem akceptacji ze strony wychowawcy. Jak pisze Tomasz Łączek „Od współczesnego nauczyciela umiejętność empatycznego przeżywania relacji interpersonalnych z uczniem jest niepisany wymogiem związanym z oczekiwaniami społeczeństwa. Brak empatii w relacjach nauczyciel – uczeń może powodować powstawanie konfliktów wynikających z reakcji nauczyciela na zachowanie ucznia, bez uwzględnienia kontekstu emocjonalnego”. Zaś konflikty oraz nieprawidłowe reakcje na zachowania uczniów, powodują, że niemożliwe jest zbudowanie autorytetu. Należy zaznaczyć, że nauczyciel pretendujący do bycia autorytetem, swoim przykładem powinien uczyć empatycznego podejścia także uczniów, bo jak pisze Małgorzata Gołębiowska - „jeśli człowiek potrafi zrozumieć spojrzenie na świat innego człowieka, jest też w stanie stosować się do podobnych schematów interpretacji rzeczywistości, do innych osób czy nawet symboli. Takie działanie na poziomie życia codziennego ułatwia współzycie oraz współdziałanie, jak i rozumowanie na wielu, często abstrakcyjnych (dla młodego człowieka) płaszczyznach”.

Niebagatelny wpływ na budowanie autorytetu współczesnego nauczyciela mają środowiska, w których uczeń funkcjonuje, to jest szkolne, rówieśnicze i rodzinne.

Jeżeli chodzi o środowisko rodzinne, wpływa ono najmocniej na rozwój każdego dziecka, to rodzina kształtuje osobowość młodego człowieka i wpaja wartości, które będą istotne w wyborze przyszłych autorytetów, dlatego ważne aby wychowawca spełniał w miarę możliwości oczekiwania rodziców ucznia, które mogą znacznie pomóc w pracy wychowawczej i dydaktycznej. Wychowawca najczęściej pracuje z rodzicami na dwa sposoby. Obydwa nawiązują do zróżnicowanego ujęcia roli i znaczenia współpracy z rodzicami. W podejściu, które można nazwać zrównoważonym, dom rodzinny ucznia traktowany jest przez nauczyciela jako przysłowiowa „kopalnia wiedzy” o uczniu, a sam rodzic postrzegany jest jako równoprawny podmiot edukacyjny i strona do współpracy; w drugim przypadku, nazwanym dyrektywnym, rodzice odbierani są jako element zagrażający sprawowaniu niepodzielnej władzy nauczyciela nad uczniem, a także jako odbiorcy odgórnych zaleceń nauczyciela. W momencie, w którym wychowawca decyduje się na dyrektywny sposób kontaktów skazuje się na porażkę. Jeżeli rodzice będą mieli negatywny, lekceważący stosunek do nauczyciela, nie może być mowy o postrzeganiu go jako autorytetu przez ucznia. Jak pisze Eulalia Adasiewicz „w toku kontaktów nauczyciela z rodzicami kształtuje się relacja, która co podkreśla wielu pedagogów jest bardzo istotna w odniesieniu do rezultatów oddziaływań dydaktyczno- wychowawczych. Można stwierdzić, że jest ona niezbędną, aby można było zachować jednolitość tych oddziaływań. Brak zbieżności w tym zakresie wprowadza zamęt i rozdziewiek w działaniach podejmowanych przez rodziców i nauczyciela, co prowadzi do różnych sytuacji wychowawczo niepożądanych”. Wynika z tego, że jeżeli nauczyciel będzie reprezentował środowisko odmienne od rodziców, przy tym nie będzie przez nich szanowany, nie będzie autorytetem dla ucznia, silniejszym wzorem może bowiem okazać się rodzic.

Należy zwrócić uwagę, że na znaczenie „współczesnego” nauczyciela wpływa także cała społeczność szkolna. Osoba będąca poważana przez dyrektora, innych nauczycieli, nie wychodząca z nimi w konflikty, zawsze służąca wszystkim pomocą, dodatkowo sprawiająca wrażenie wzoru także dla innych nauczycieli ma większe szanse na szacunek i podziw ze strony uczniów.

Także środowisko rówieśnicze może „pomóc” lub „zaszkodzić” wychowawcy, ponieważ ma ono niebagatelny wpływ na zachowanie wychowanka. Jego pozycja w grupie oraz poczucie akceptacji wpływa zarówno na jego poczucie własnej wartości, ale także zachowanie i upodobania. Dlatego łatwiej stać się dla ucznia autorytetem, kiedy jest się lubianym i szanowanym przez całą klasę, nie zaś przez pojedyncze jednostki. Zapewne także dla samego ucznia będzie korzystniejsze, kiedy nie będzie musiał walczyć o opinię swojego ulubionego nauczyciela ze swoimi rówieśnikami, którzy wzajemnie na siebie wpływają co do swoich przekonań i zachowań.

Rozwój to „proces przechodzenia do stanów lub form bardziej złożonych lub pod pewnym względem doskonalszych”, który może występować na różnych płaszczyznach, m.in. płaszczyźnie fizycznej, psychicznej czy społecznej. Proces ten może zachodzić bardzo intensywnie bądź też za wolno lub z utrudnieniami. Wśród problemów rozwojowych możemy wyróżnić m.in. zaburzenia psychomotoryczne, niedosłuch, problemy ze wzrokiem, deficyty uwagi czy różnego rodzaju objawy związane ze spektrum autyzmu. Zarówno przypadek ucznia zdolnego, jak i dziecka z problemami wymaga szczególnych środków wychowawczych i dydaktycznych. W każdym z przypadków obecność autorytetu zarówno w środowisku domowym, jak i szkolnym jest niezbędną. Tak jedni, jak i drudzy mogą czuć się wyobcowani w swoich problemach, są narażeni na sytuację stresową,

mogą mieć problemy z nawiązywaniem kontaktów z rówieśnikami, dlatego nauczyciel, którego darzą szacunkiem i co do którego mają poczucie, że będzie służył im pomocą, może okazać się nieocenionym w wspomaganiu tego rozwoju. Także jego postawa może dawać poczucie, że warto starać się i wytrwać w swoich trudnościach aby stać się takim jak on.

Także nauczyciele przedmiotowi, pedagog, wychowawcy, którzy być może przebywają z klasą większą ilość czasu i przyglądają się problemom uczniom z zaburzeniami rozwojowymi, mogą we współpracy z nauczycielem- autorytetem osiągnąć sukcesy. Widząc, że któryś z nauczycieli ma szczególny wpływ na ucznia z problemami, powinni wzmacniać jego autorytet w oczach wychowanka i starać się dla dobra i rozwoju ucznia „wykorzystać” pozycję „mistrza”, nie zaś rywalizować o uczniowskie względy.

Również środowiska pozaszkolne mogą okazać się pomocne, można wymienić tutaj Kuratorium Oświaty, poradnie psychologiczno-pedagogiczne, czy różnego rodzaju organizacje i fundacje, które coraz częściej organizują szkolenia zarówno dla całych rad pedagogicznych, jak i wybranych wychowawców, dotyczące sposobów budowania współczesnego autorytetu nauczycielskiego.

Każdy człowiek potrzebuje autorytetu, bez względu na wiek czy rodzaj wykonywanej profesji, szczególnie zaś potrzebują ich ludzie młodzi, którzy szukają wzorców do swojego, dorosłego życia. Dlatego choć może wydawać się, że w dzisiejszych autorytet nauczyciela jest słabszy, to jest on ciągle potrzebny, aktualny a przede wszystkim możliwy. Możliwość występowania autorytetów w dzisiejszym środowisku szkolnym byłaby jeszcze bardziej realna gdyby udoskonalić normy opiekuńczo - wychowawcze a także działalność szkół na wszystkich szczeblach. Ciągłe wprowadzane reformy, które rzekomo mają poprawiać

stan edukacji, wprowadzają niepokój zarówno wśród uczniów, nauczycieli, rodziców, jak i całego społeczeństwa. W efekcie zawód nauczyciela jest coraz mniej poważany, a nauczyciele przygniatani coraz to nowymi obowiązkami, są coraz bardziej zmęczeni i coraz mniej szanowani. Rozliczanie w kwestiach ilości zrealizowanych tematów i celów skutkuje odwrotnością zakładanych przez reformy efektów. Ewa Lemańska- Lewandowska pisze: „trudność odnalezienia się nauczyciela w otaczającej często niejednoznacznej i nieprzewidywalnej rozczłonkowanej rzeczywistości, nieprzystające do jego wspomnień, które wyniósł ze szkoły, implikuje odczuwanie dyskomfortu i braku sensu podejmowania jakichkolwiek działań”. Wynika z tego, iż brak stabilizacji, dotyczącej kształtu szkół wpływa negatywnie na nauczycieli, brakuje im sił oraz mobilizacji, dodatkowo ciągła presja społeczeństwa pogłębia stan, w którym nauczyciele nie widzą sensu żeby się starać. Cała współczesna sytuacja wpływa na autorytet dzisiejszego nauczyciela. Po pierwsze źle działa na samego wychowawcę, który coraz rzadziej ma ochotę na to aby dla kogoś autorytetem się stać, jak i na uczniów, poddawanych medialnym i domowym opiniom, dla których środowisko nauczycielskie, jest ostatnim ze środowisk, w których mogliby autorytetów szukać.

Wydaje się jednak, że pomimo wyróżnionych trudności zarówno uczniowskich, jak i nauczycielskich autorytet wśród współczesnych nauczycieli jest możliwy. Choć potęguje się wrażenie zastępowania autorytetów - nauczycieli wzorami medialnymi, internetowymi, to wzorce realne, namacalne, wskazujące jak dobrze trwać w codziennym życiu są wśród nauczycieli potrzebne a przede wszystkim są realne. ■

*Magdalena Rzepka,
nauczycielka języka polskiego*

Działalność Samorządu Uczniowskiego 2023

Samorząd Uczniowski Lo&Tech w naszej szkole już od listopada aktywnie działa i uczestniczy w życiu Salezu. W tych miesiącach udało się nam zorganizować kilka akcji i pracować nad rozwianiem naszej działalności.

W tym roku udało nam się poprowadzić dni tematyczne np. Walentynki, Dzień Kobiet, czy Dzień Liczby Pi, a także wprowadzić w mury naszej szkoły nowe inicjatywy, takie jak bookcrossing czy działalność w nowych mediach społecznościowych. Kontynuując całoroczny konkurs międzyklasowy „Liga Klas”, od stycznia zorganizowaliśmy 3 kolejne konkurencje związane z wybranymi tematami: Karnawał, Dzień Liczby Pi oraz Biała Szkoła. Ulubionym dotychczas eventem uczniów, którego inicjatorem był Samorząd Uczniowski, została Randka w Ciemno zorganizowana z okazji tegorocznych Walentynek. Było to wydarzenie przepełnione śmiechem i zabawą oraz idealna okazja do integracji pomiędzy uczniami z całej szkoły. Inicjatywą, która została wprowadzona jest bookcrossing, czyli akcja promująca dzielenie się książkami i dawanie im nowego życia. W związku z tym w naszej szkole pojawił się regał, na którym uczniowie (i nie tylko) mogą pozostawiać przeczytane już książki, a w zamian zabrać ze sobą nowe tytuły.



Jako Samorząd działamy bez przerwy i mamy w planach kolejne akcje w pozostałych 3 miesiącach nauki, których nie możemy się doczekać! Zapraszamy do śledzenia naszej działalności na social mediach – szczególnie na koncie instagram [@samorzad_salezwroc!](https://www.instagram.com/samorzad_salezwroc/) ■

*Martyna Nawrocik,
przewodnicząca SU*

SOLIDARNOŚĆ



GAMBIA

projekt pomocowy 2022/2023



MŁODZI ŚWIATA
SALEZJAŃSKI
WOLONTARIAT MISYJNY
wroclaw-swm.pl

5 kwietnia 2023r.

36 000,00 zł

BUDOWA TOALET

4 845,64 zł

PRZEDSZKOLE

22 842,52 zł

SZKOŁA

27 688,16 zł

RAZEM

dla Gimnazjum Salezjańskiego
w Kunkujang Mariama
Gambia

ZBIÓRKA - WPLATA NA KONTO

Bank PEKAO S.A.

35 1240 1994 1111 0010 1954 6422

Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi

Świata Oddział we Wrocławiu

z dopiskiem: Budowa toalet- Gambia

2016/2017 - PLAC ZABAW RCA - 2017/2018 - REMONT INTERNATU KAMERUN - 2018/2019 - PLAC ZABAW GAMBIA - 2020/2021 - TOALETY GAMBIA - 2022/2023 - STOŁÓWKA GAMBIA

SALEZ POMOGA AFRYCE

*W czasie Jarmarków Wielkanocnych
na budowę toalet w gimnazjum Kunkujan Mariama w Gambii
zebraliśmy:*

szkoły: 2333,51 zł

przedszkole: 2255,64 zł

taca - piątkowe Msze od 20 grudnia 2022 r.: 6151,69 zł

Wszystkim darczyńcom z serca dziękuję!

ks. Jerzy Babiak, dyrektor

Życzenia

Chrystus zmartwychwstał, Alleluja!

Z okazji tegorocznych Świąt Wielkanocnych, życzymy wszystkim pracownikom i przyjaciołom Salezu dużo radości i spokoju w tym wyjątkowym okresie. Niech miłość Zmartwychwstałego będzie dla Was źródłem siły, wiary i nadziei w każdym dniu. Niechaj boże światło rozpromienia wasze serca i przewycięża każdy mrok!

~ życzy Samorząd Uczniowski Lo&Tech



SALEZ TIMES

Skład redakcji:

Anna Dubaniowska, Zuzanna Harbanowicz, Zuzanna Kopec, Kornelia Kordiak,, Katarzyna Kuzara, Agnieszka Latecka, Dagmara Piękna, Magdalena Rzepka, Agata Tomaszewska, Maria Wieczorek, Maria Wojtkowiak

Opiekun:

Magdalena Rzepka